Nr. 18. Kraków, 2 Maja 1885. Rok II.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Od Redakcyi.

Numer dzisiejszy „Tygodnika rolniczego" poséła się do wszystkich Kółek rolniczych w zachodniej Galicyi, z powtórzeniem uchwały Komitetu centralnego z dnia 21 kwietnia b. r., iż prenumerata dla „Kółek rolniczych" zniża się z 6 na 4 złr. rocznie, a 2 złr. półrocznie. Następne numera z dodatkiem wszystkich wydanych od początku b. r. posélane będą tylko po odebraniu należytości prenumeracyjnej.

Rozbiór krytyczny artykułu p. Lippomana.

(Dokończenie).

Przechodzę do innych szczegółów artykułu:

W 7 punktach wylicza p. L. sposoby do poprawy położenia rolników służyć mające. Tutaj w punkcie 3-cim powiada. „Ograniczając uprawę pszenicy do możliwego minimum". Chociażbyśmy, a nawet cała Europa, pszenicy zupełnie siać zaprzestali, czy przez to w Ameryce jej ubędzie, lub rodzić się przestanie?

Pszenica tania jest obecnie tak tania, że nie pokrywa kosztów uprawy — ależ i inne zboża tanie, a w porównaniu z pszenicą jeszcze tańsze.

Żyto tańsze na worku przynajmniej o 1 złr. Żyto nie wydaje z morga więcej worków jak pszenica. Na wielu ziemiach, gdzie pszenica pewna, żyto wcale się nie uda. Na mrozy i śniegi żyto mniej wytrzymałe niż pszenica. Dobre żyto zwykle bywa tylko na nawozie. Pszenica przeciwnie na wielu stanowiskach bez nawozu udaje się dobrze. Te same koszta uprawy pod jedno jak drugie. Dopokąd pszenica coś od żyta droższa, a gatunek gleby się temu nie sprzeciwia, pszenica większy zysk obiecuje i ona a nie żyto sianą być powinna. Pszenica, jako najszlachetniejszy gatunek zbóż, zawsze najdroższą pozostanie.

Z tych wszystkich powodów pojąć nie mogę; coby za korzyść rolnicy odnieść mogli ograniczając uprawę pszenicy ad minimum.

W rozprowadzeniu pierwszego z siedmiu punktów niedaleko z początku twierdzi p. L. „Odbyt produktów zwierzęcych jest jeszcze stale i na długo zapewnionym". Jakimiż dowodami popiera p. L. to tak doniosłe twierdzenie? Żadnemi. Rzeczywiście wcale jest inaczej, jak p. L. twierdzi. Już dziś nie mamy się gdzie pomieścić z produktami zwierzęcemi. Targi Anglii, Francyi, Holandyi i inne zarzucone są bydłem amerykańskiem i australskiem, które w okrętach umyślnie na ten cel zbudowanych, zamrożone, tysiącami są dowożone; to samo ser i masło. Dziś dla nas jedyny zbyt Wiedeń na bydło lepsze, na pośledniejsze mniejsze miasta.

Dalej utrzymuje p. L. „Przeciętna cena 4 złr. za garniec masła zapewniona jest jeszcze u nas na długie lata". Znowu twierdzenie ważne, a dowody żadne. Co będzie za czas jakiś, a tem więcej po długich latach, nie wiem. Ale wiem to, iż dzisiaj rocznej ugody po cenie 4 złr. za garniec masła kuchennego żaden z ku-

pców naszych zawierać nie chce. A to dlatego, że przez większe pół roku masła kuchennego od chłopów na targach po miasteczkach garniec po 2 złr. setkami centnarów nakupić można.

„Przerabianie mleka niezbieranego na sery szwajcarskie, limburgskie i t. p. przybrało ogromne rozmiary za granicą, odbyt więc jest mniej zapewniony" i t. d. „nasze serownie uzyskują cenę 18 centów za garniec mleka, więc tyle co przy wyrobie zwykłego masła, nie potrzebując większego nakładu, starania się o serkarzy i t. p."

Zdaje się, iż przez to chce powiedzieć p. L., że przerobienie mleka na masło nie pociąga za sobą żadnych kosztów, zaś przerabianie na sery jest kosztowne, a odbytu na ser nie ma.

Jeżeli dobrze odgadłem myśl p. L. to w takim razie, rzeczy mają się zupełnie przeciwnie. Serownie nasze uzyskują po opędzeniu kosztów wyrobu po 18 centów za garniec mleka przerobionego. Zbyt na sery przez 1884 rok był bardzo dobry, nic nie zaszło, coby wnosić kazało, iż w b. r. zbytu nie będzie.

Urrządzenie maślarni pociąga za sobą większe koszta niż serownia, potrzeba więcej naczyń, więcej roboty, na zimę ogrzewanej piwnicy, na lato lodowni, opakowanie przy przesełce droższe. Ser pozwala się długo trzymać i wyczekiwać pomyślniejszej chwili w targu; masło jeżeli nie ma zaraz odbiorcy, traci na wartości, a wkrótce psuje się. Jeżeli wyrób masła ma się opłacić, to jedynie w najlepszym gatunku, bo takie masło omija konkurencyę z targowem.

5. „Podnosząc ziemię do najwyższej, możliwej produkcyi". W rozprowadzeniu swego piątego punktu powiada p. L. „Nie możemy w żadnym razie zaspokoić się obecną wydajnością ziemi naszej, ale dążyć musimy do podniesienia jej, bacząc na to, że podwyższony nakład aż do pewnego maximum, nie sprawi równorzędnego tylko podwyższenia czystego dochodu, lecz ten ostatni wzrasta w daleko wyższym stosunku i t. d."

Twierdzenie to jest przeciwne zasadom agronomicznym i ekonomicznym. Przytoczę tutaj zdanie męża nauki wielkiej, członka akademii umiejętności, naszego Józefa Supińskiego, który o tej rzeczy tak mówi:

„Ekonomia polityczna naucza, że dochód ze zasobów, a mówiąc jej językiem z „kapitałów" wkładanych stopniowo w ziemię, umniejsza się stosunkowo ciągle, czyli, że każdy nowy nakład niesie mniej od poprzedniego. To umniejszanie się ciągłe, a nawet dość szybkie trafia niebawem na granice, gdzie nowe nakłady przestają nieść dochód wszelki, przeto straconymi są dalsze wysilenia i t. d." (J. Supiński. Szkoła polska gospodarstwa społecznego, części pierwszej, oddział drugi, str. 111).

Nie dla poparcia zdania p. J. Supińskiego, gdyż tego nie ptrzebuje on odemnie.

Dla uzmysłowienia jedynie przytoczę przykład: Przypuszczam gatunek roli, nawozu, ziarna do siewu, czas zasiewu i wszystkie inne okoliczności równe i jednakie.

A) Sieje na jednej orce na 12 □ sążniach pszenicę, nawożąc 6 centnarami nawozu stajennego.

B) Na takiej samej przestrzeni orze dwa razy i daje nawozu 12 centnarów.

C) Na takiejże przestrzeni orze trzy razy i daje nawozu 18 centnarów.

Oczywiście B. wydał na uprawę dwa razy tyle jak A. C. zaś trzy razy tyle. Jeżeli A. po zbiorze namłóci z tej przestrzeni ziarna 12 litrów, według twierdzenia p. L. B. powinien namłócić 24 litry i coś więcej, C. zaś 36 litrów i jeszcze coś więcej. Czy tak bywa, czy to możebne, wie każdy rolnik.

Więcej szczegółów rozbierał nie będę, co do ogólnej myśli dodam. Chociażby rachunki dwu gospodarstw na przykład podanych dobrze i gruntownie były przeprowadzone, gdyby i inne twierdzenie miały podstawę, mimo to głównej rady p. L. jako zbawiennej dla rolników nie można przyjąć, do przyjęcia polecić ją trudno, a to z powodów.

1. Konkurencya zamorska gniecie nas nie tylko pszenicą, ale wszystkimi płodami rolniczymi.

2. Recepta taka sama na prowadzenie gospodarstwa nawet dla dwu folwarków niezbyt odległych dobrą być nie może. Każda miejscowość ma swoje własne warunki, według których zagospodarowaną być powinna, jakże można proponować receptę dla znacznego kawałka kraju. Jak już różne są warunki w majątkach nadwiślańskich od ujścia Raby aż po San, chociaż wszystkie leżą na równi, a dopiero warunki gospodarstw w Jasielskim, pod Babią-górą, pod Rzeszowem, pod Krakowem. Jakże tu wymyślić receptę dla wszystkich dobrą, jedynie chyba taką; pracuj a oszczędzaj", ta wszędzie da się zastosować.

Sama już przyroda kształtując role nasze tak różnorodnie, tu ścieląc je równiną, tu garbiąc w pagórki, tu piaskiem zasypując, indziej ił na wierzchu mieszcząc, wskazuje, że w różny sposób z nich korzystać trzeba, przytem:

3. Wszelka jednostronność produkcyi sprowadza przepełnienie targu, z czem idzie spadek ceny. Zbytnia obfitość jednego produktu usypia wymianę. Gdy przeciwnie różnorodność sprawia ruch wymienny, przynosi zyski i zbywającym i nabywcom, tem samem zasila jednych i drugich.

Chociaż z rady p. L. korzystać nie wiele można, przyznać mu trzeba, iż poruszył sprawę ważną i na czasie.

Dowodu nie potrzeba, że chwila obecna dla rolnictwa tak jest krytyczną, jakiej u nas od r. 1846 nie było, a co najgorsza, że dopatrzeć nie można oznak, któreby lepszej przyszłości spodziewać się pozwalały.

Położenie rolnictwa na całym kontynencie Europy jest złe. Wogóle biorąc złe to pochodzi przeważnie z konkurencyi zamorskiej. Co do nas rolników Galicyi, bieda nasza płynie i stąd i z wielu innych źródeł.

Chcąc rozbierać i motywować tak przyczyny złego jak i środki zaradcze, całe dzieło nie artykuł dla tygodnika napisaćby potrzeba, z tego powodu ponaznaczam tylko przyczyny i środki zaradcze, a o ile punkta te uznanie znajdą, mogą się stać materyałem do obrad na Zgromadzenie ogólne rolnicze, które w maju r. b. zwołane być ma.

Przyczyny ciężkiego położenia rolnictwa u nas pochodzą.

1. Z winy nas samych.
2. Z urządzeń krajowych.
3. Z urządzeń państwowych.
4. Z stosunków ogólnych światowych.
5. Z przyczyn elementarnych.

Brak w szerszych kołach istotnej wiedzy rolniczej. Brak porozumienia i jedności w popieraniu różnorodnych interesów rolników tej dominującej liczbą warstwy społecznej.

Co do urządzeń gospodarstwa zależnych od nas nadmienię.

1. Zaprzestanie uprawy wszelkich łanów więcej jak 3 kilometry od zabudowań folwarcznych położonych, przemieniając takowe według jakości i innych warunków, na łąki naturalne, na pastwiska, zasadzając wiklinę albo leszczynę, brzezinę, olszynę, kruszynę.

2. Łany, chociaż blizkie, jednak z lichą glebą, potrzebujące kosztownej uprawy zaniechać, wyzyskując je jako pastwiska lub wreszcie las nizkopienny.

3. Ograniczyć płodozmienną uprawę roślin na grunta najlepsze i dobre.

4. Inwentarze, które prócz roboczego nieodzownie dla nawozu trzymać trzeba, urządzić tak, by spożytą paszę, obsługę, budynek i wszelkie inne koszta same danymi dochodami pokryły tak, by nawóz został za darmo. Do tego jest sposobów kilkanaście.

5. Jeżeli jest jeszcze gdzie stosowna miejscowość dotąd nie wyzyskana w ten sposób, bydło mleczne dobre zaprowadzić wraz z gospodarstwem pastewnem.

6. Gdzie woda bieżąca, stosowne sypanie grobli i inne roboty tanie, gospodarstwo rybne zaprowadzić.

7. Gdzie miejscowość odpowiednia, zakładanie chmielarni lub rozszerzenie istniejących.

8. Uprawa wikliny koszykarskiej na gruntach żyznych, podległych corocznym wylewom.

9. Uprawa lnu na spółkę z chłopami.

10. Sadownictwo jarzyny, pszczelnictwo, jako poboczne dochody.

11. Lepsze wynagradzanie i odszczególnianie sług rolniczych pilniejszych i porządnych w porównaniu z gorszymi.

12. Akordowe roboty.

13. Spółki utrzymujące młocarnie parowe.

14. Gospodarstwa pieniądzmi prowadzone przemieniać na prowadzone zapłatą w naturze.

Co do drugiego.

1. Lepsza ustawa o sługach. 2. Ustawa o najemnikach. 3. Przeniesienie odpustów z miesięcy letnych na zimowe. 4. Znaczne ograniczenie i lepsze urządzenie jarmarków. 5. Komasacya. 6. Wykonywanie ustawy o szkodach polowych i leśnych. 7. Korzystanie lepsze z ustawy wodnej.

Co do trzeciego.

1. Urzęda powiatowe, żeby prócz poboru rekruta i podatków wykonywały gorliwie i inne dodatnie ustawy. 2. Poprawa taryf przewozowych dla płodów rolniczych. 3. Cła ochronne dla rolnictwa.

Co do czwartego.

1. Albo unije państw środkowo-europejskich dla ochrony rolnictwa. 2. Albo zupełne zamknięcie granic naszego państwa.

Co do piątego.

1. Ochrona lasów. 2. Zalesienie stoków górskich. 3. Zabezpieczenie, o ile możebne od wylewów.

Stanisław Żelechowski.

(Odsełamy czytelników do Nr. 14 „Tygodnika rolniczego“, gdzie w sprawozdaniu z posiedzeń Towarzystwa rolniczego, cała dyskusya nad tym przedmiotem i odpowiedź na zarzuty pana Żelechowskiego w streszczeniu podaną została.

Czujemy się tylko obowiązani dodać, że w obecnym rachunku p. Żelechowskiego zaszła bardzo znaczna pomyłka, wywierająca wpływ stanowczy na ostateczny wynik liczebny, gdyż przy rozchodach na utrzymanie czeladzi, oraz przy nakładzie gospodarczym, nie uwzględnione zostały, wyraźnie w przychodzie potrącone już kwoty zboża na ordynaryę lub wikt, oraz na odpowiednie zasiewy, wskutek czego rachunek rozchodów i nakładów tak wysokim się okazał.

Nareszcie przyznajemy, iż brakuje rzeczywiście wzmianki o 50 morgach, który to ustęp przy odpisywaniu do druku opuszczonym został, a przestrzeń ta przeznaczoną była na obsiew owsa, sadzenie ziemniaków i t. p. Przypisek Redakcyi).

Uwagi o konkurencyi zamorskiej.

(Ciąg dalszy).

Mówiąc tyle o eksporcie i konkurencyi Indyjskiej nie możemy ominąć jeszcze jednego gorąco zalecanego środka ratunku, o którym i „Tygodnik rolniczy“ już pisał, (Nr. 51 z r. 1884. Jeszcze w kwestyi ceny zboża) mianowicie restytucyę wartości srebra wobec złota, czyli przywrócenie waluty dwókruszcowej w Niemczech.

Nie podlega wątpliwości, że agio złota ma wpływ

na wszystkie transakcye, w których waluta jest srebrna i że w pewnych okolicznościach (jeżeli towar za srebro bez agia kupić i za złoto sprzedać można), agio złota jest zyskiem dla przeprowadzającego transakcye.

Przyznajmy nawet, że w handlu zbożowym z Indyą podobne kombinacye częściowo miejsce mieć mogą.

Czy jednak przywrócenie bimetalizmu w Niemczech będzie ratunkiem na chorobę naszego rolnictwa, o tem wątpić musimy.

Czujemy się w obowiązku zdanie to choć w krótkości uzasadnić. Nawiasem nadmieniam, że do roku 1877/78 prawie cała pszenica indyjska eksportowaną była do Anglii jako do kraju mającego najwięcej stosunków z Indyą i dającego zarazem największy popyt. Tylko 2% eksportu, poszły do Francyi i do Włoch. Wirth. Krisis der Landwirthschaft pag. 163). W Niemczech zaś, gdzie już w grudniu 1871 puszczono w obieg, istnieje waluta złota od 9 lipca 1873, a więc złoto niemieckie nie ściągało bynajmniej zboże indyjskie. Indyjska konkurencya dała się nam w znaki dopiero w roku 1883/4. Przyczyną bezpośrednią importu wielkich mas indyjskiego zboża była spekulacya kupiecka. Pewne domy handlowe, zakupiwszy olbrzymie zapasy zboża i złożywszy je do magazynów w Chicago, zamierzali spekulować na targach europejskich a la haussse i spodziewali się w skutek tej manipulacyi wielkich zysków. Tymczasem inni spekulanci, kontrmina, sprowadzili zboże indyjskie do portów europejskich, aby z już naciąganych cen korzystać: ztąd początek wielkiego napływu indyjskiej pszenicy. Ale i teraz jeszcze nie widzimy, by indyjskie zboże szczególnie do Niemiec sprowadzanem było, a przecież niemiecka moneta nie może wpłynąć na transakcye Indyi z innymi krajami n. p. z Włochami, Francyą i t. p.

Pozwolimy sobie powtórzyć małą tabelę eksportu pszenicy indyjskiej umieszczoną w Nr. 56 „Tyg. roln.“

Otóż sprowadzono:

w latach:	$188^0/_1$	$188^1/_2$	$188^2/_3$	$188^3/_4$
do Anglii	4,802.233	9,379.236	6,575.160	10,508.159
„ Belgii	226.156	2,625.227	1,458.898	2,563.861
„ Francyi	1,346.750	5,308.073	3,567.712	3,402.596
„ Holandyi	365.534	712.390	578.246	192.750
„ Włoch	136.526	359.310	176.363	3,335.999
„ innych państw	567.357	560.240	988.778	512.529

Omijając Anglię, która jak już nadmieniliśmy szczególne ma z Indyą stosunki, widzimy z tego zestawienia, że najwięcej zboża indyjskiego sprowadzono do Francyi, do Belgii i do Włoch t. j. właśnie do krajów, w których moneta złota do dziś dnia istnieje. Szukamy z drugiej strony kraje ze złotą walutą: widzimy Holandyę z importem zmniejszającym się a pod nazwą „inne państwa przedewszystkiem uważać trzeba Grecyę, Hiszpanię i Austryę, najmniej zaś Niemcy.

Nie możemy zamilczeć uwagi, że generalizowanie wniosków pochodzących z pojedynczych faktów w sprawach ekonomicznych jest bardzo złudną metodą, a powiedzieć, że Indye mają walutę srebrną, w skutek czego eksporter pobiera premją w różnicy wartości złota i srebra, to jest właśnie takie generalizowanie. Nie zaprzeczamy, że Indye mają de jure walutę srebrną; de fakto zaś mają i monetę złotą, a w transakcyach zbożowych niezawodnie złota moneta więcej będzie w używaniu niż srebro, mimo ustawy z roku 1835 znoszącej złoto jako legalny środek płatniczy, któż bowiem produkuje i sprzedaje zboże?

Nie biedny Kuli ani też Hindusy, tylko plantator angielski, który dobrze zna różnicę wartości złota i srebra, a który mając prawie zawsze z góry powzięty zamiar wrócenia do Anglii, kapitały swoje w złocie lokuje.

Wyżej umieszczona tabela eksportu zboża z Indyi wystarczy, aby pokazać, że przywrócenie monety dwukruszcowej w Niemczech nie będzie dla nas pomocą bezwarunkową.

Tem mniej, jeżeli zważymy, że amerykańskie zboże, mimo tam istniejącej monety dwukruszcowej przeważnie złotem, albo też srebrem z wyrównaniem jednak dis agio wobec wartości złota płacić trzeba. Od kilku lat ustalony odpływ złota do Ameryki jest jedną z największych trudności wielkich banków europejskich i prawie zawsze przyczyną do podwyższenia diskontu wekslowego. Przed tym czasem płacono Amerykę papierami amerykańskiemi, które jednak obecnie w zupełności do Ameryki wróciły.

Ustawa zaprowadzająca w Stanach Zjednoczonych walutę dwukruszcową w lutym 1878 r. (Bland-Bill) wprawdzie jeszcze istnieje, lubo zniesienie jej jest kwestyą bardzo blizkiej przyszłości, ale to nie przeszkadza, że Amerykanie od nas żądać mogą taką zapłatę jak im się podoba i rzecz jasna, że im złoto dogodniejsze niż srebro. Trzeba więc płacić złotem, a jeżeli srebrem to z nadwyżką wyrównywającą dis agio tegoż. Czy tego unikniemy w razie gdyby waluta srebrna lub dwókroszcowa na nowo zaprowadzoną została? stanowczo nie. Srebro tylko w pojedynczych krajach, do których po części Indye należą — przyjmuje się jako takie, kiedy w innych wypadkach dopłacić trzeba agio złota i środek płatniczy w handlu światowym jest złoto nie koniecznie moneta złota, bo moneta jest tylko wygodnym środkiem dla uniknięcia próby na zawartość i ważenia. lecz złoty kruszec. To jest fakt, którego niczem zmienić nie można.

Drugą kwestyą jest: Czyby srebro po ponownem zaprowadzeniu waluty dwókruszcowej uzyskało napowrót stałą wartość wobec złota? I na to pytanie stanowczo odmownie odpowiedzieć trzeba. Stosunek wartości srebra do złota dokładnie nam jest znany z peryodu kilkuwiekowego. Na stosunek ten wpłynęły już inne ważniejsze i potężniejsze okoliczności, jak zaprowadzenie napowrót dwókruszcowej waluty w Niem-

czech, jak n. p. odkrycie kalifornijskich pól złotych, które zprowadziły nadzwyczaj wielką podaż złota, co się w skutkach równa wielkiemu popytowi srebra. Ale zawsze względem fluktuacyi wartości, wzajemnej tych dwóch kruszców można spostrzedz i poniekąd przyjąć następujące normy: Produkcya obydwóch kruszców wzmaga się prawie bez przerwy. Jeżeli produkcya jednego kruszcu przybiera znacznie większe rozmiary niż drugiego, powinna wartość więcej produkowanego kruszcu zniżyć się w obec drugiego. Pokazuje się jednk, że w razie stosunkowo powiększonej produkcyi srebra, zniżenie wartości tegoż następuje niebawem i silnie; kiedy z drugiej strony wobec znaczniejszej produkcyi i większej podaży złota, dewalucya tego kruszcu jest albo bardzo nieznaczna albo też w cale nie następuje. Z tego wynika, że handel od wieków już chętniej przyjmuje złoto niż srebro a wskutek tego złoto ma wartość jednostajniejszą, kiedy wartość srebra niewątpliwie i stale ma tendencyę ku zniżce.

Na udowodnienie tego faktu, liczbami nie ma miejsca w „Tyg. rol.“ i zresztą znakomici ekonomiści (Soetbecz, Roscher, Chwalier i t. p.) stanowczo to rozstrzygnęli. Zatrzymałem się nieco dłużej przy sprawie monetarnej, albowiem w „Tygodniku rol.“ Nr. 52 rocz. I. Jeszcze w kwestyi ceny zboża i Nr. 10 rocz. II. str. 8. Odpowiedź etc. pana Dydyńskiego) kilkakrotnie poruszoną została. Powtarzam, że faktem niczem zmienić się nie dającym jest ta okoliczność, że środkiem płatniczym w handlu światowym jest złoto i że li tylko w następstwie tegoż z wyrównaniem disagio przyjmuje się srebro. Eksporter indyjski jak i amerykański nie przyjmą srebra bez tej dopłaty choćby w Niemczech waluta dwókruszcowa zaprowadzoną została bo obcokrajowca zmusić nie można do przyjęcia srebra zamiast złota w pewnym stosunku wzajemnej ich wartości.

Zaprowadzenie monety dwókruszcowej na podstawie ustawy walutowej jest co najmniej nie prawdopodobne, albowiem z kraju mającego stosunki handlowe z innymi krajami, uchodzi kruszec przez ustawę walutową wobec wartości handlowej niżej oszacowany, a potęgi finansowe chcąc zapobiedz temu, muszą czasami używać drakonicznych środków i zabiegów szkodliwych handlowi i przemysłowi nawet własnego kraju. Zresztą faktem jest, że waluta dwókruszcowa we wszystkich krajach, w których ona de lege istnieje de fakto jest iluzoryczną albowiem, jeden lub drugi kruszec wychodzić musi. Chińskim murem otoczyć się nie można.

Zaprowadzenie dwókruszcowej waluty miałoby podobieństwo do uchwały parlamentu (assambly) w Maryland, która ustawa uregulowała stosunek wzajemnej wartości tytoniu, świń, kukurudzy i pszenicy (Roscher I. 236 i Ebeling Erdbeschreibung V 435). Cóż byśmy powiedzieli, gdybyśmy za maciory 2 centnary kukurudzy dać lub przyjąć mieli? Odpowiedź na to pytanie będzie wskazówką, jakie szansy ma przywrócenie waluty dwukruszcowej w Niemczech.

Nam badać i dochodzić wypada: czem jest i na czem polega przesilenie naszego rolnictwa, zpowodowane konkurencyą zamorską.

Nie jest to kryzys urodzajności, bo z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków i zdarzeń, nasze pola obecnie jeszcze tak rodzą jak dawniej rodziły. (Co do Anglii w prawdzie skonstatował Sir J. Caird zniżenie wydajności ziemi o 11% z przyczyny zaprowadzonego od roku 1870 sposobu ekstenzywnego gospodarowania). Nie jest to kryzys produkcyi, bo nizkie ceny zboża pokrywają jeszcze użytą do produkcyi robotę, (która w pierwszem miejscu pokrycia wymaga).

Nie jest to też kryzys handlowa, bo zboże aczkolwiek po nizkich bardzo cenach zawsze kupca znajdzie. Bardzo słusznie uważa p. Eugen. Risler w Revue des deux mondes (1 Février 1885) że kryzys obecna jest kryzys renty gruntowej.

Rolnicy przywykli od dawien dawna sprzedawać produkta po cenie wyższej stosownie do blizkości miejsc konsumcyi i produkowali w blizkości tych miejsc takie rzeczy, które na bardziej oddalonych gospodarstwach produkować się nie dały.

Ztąd miały owe gospodarstwa rodzaj naturalnego monopolu i większy dochód czysty jak inne więcej oddalone od miejsc konsumcyi. Ta nadwyżka dochodu nazywa się renta gruntowa, a wartości tej renty dał wyraz większy kapitał, który za takie gospodarstwa płacić było trzeba (kapitał gruntowy).

Łatwo nam wyobrazić sobie kraj, składający się z wielkiego miasta położonego w środku i z różnych gospodarstw rolnych położonych w różnych od miasta odległościach. W całym kraju miałaby być ziemia tej samej urodzajności, lecz brak kolei oraz spławnych rzek, któremi produkta do miasta odstawićby można.

W gospodarstwach tedy miastu najbliższych i obejmujących je gdyby pierścieniem, powstanie produkcya jarzyn, owoców, świeżego mleka, zielonej paszy na sprzedaż (ze zbóż chyba żyto ze względu na słomę) i t. p. Około tej strefy produkcyjnej, wytworzy się druga strefa produkująca pszenicę, groch, stołowe masło, tuczne bydło, siano, ziemniaki na sprzedaż, jednem słowem produkta, które transport lepiej znoszą i mniejszej intenzywności wymagają. Potem nastąpi strefa trzecia ze zbożami, rzepakami, chmielem, cukrem, spirytusem i t. p. Takich stref produkcyjnych będzie jeszcze dużo, aż nareszcie staniemy na dzikim chowie bydła, na pastwiskach, ale każda następna będzie ekstenzywniejszą i mniejszy dochód dającą.

Pierwsza tedy strefa ma z przyczyny blizkości miasta, w obec drugiej większą intratę, a różnicę dochodu z jednostki ziemi nazywamy właśnie rentą gruntową. Druga strefa ma w obec trzeciej rentę i trzecia

znowu w obec następujących później. Według tego szematu wyobrażonym na zmyślonym kraju nastąpi rozkład renty gruntowej i naturalnym będzie skutkiem, że morg ziemi w strefie pierwszej będzie o skapitalizowaną rentę droższy, niż w strefie drugiej i t. p.

Wracając do gospodarstw realnych wiemy dobrze, że zwykle gospodarstwa tuż pod miastami położone, są droższe od dalszych, albowiem dają renty wobec tych drugich i w ogóle gospodarstwa w krajach konsumujących, lub im bliższe, dają większe dochody od innych, Saksonia i Szląsk dają czyli dały renty wobec gruntów równej dobroci w Galicyi, a zachodnia Galicya miała rentę wobec wschodniej Galicyi, Podola i t. p., która jak wyżej już nadmieniliśmy wyraz miała w większych cenach, którą za jej grunta płacono. Ponieważ każda majętność ziemska w pewnym przeciągu czasu właściciela zmienia, a większa część zmiany następuje przez kupno, to można powiedzieć, że obecni właściciele nabywając majątki, rentę do nich przywiązaną zapłacili, lub że przy zmianie właścicieli w drodze spadkowej skapitalizowana renta w schedę nowego właściciela wliczoną została.

Gdy w przeciągu ostatnich lat 20 zaczęto na wielką skalę koleje budować i nowe środki komunikacyjne tworzyć, uległa renta gruntowa pewnej zmianie, (albo się powiększyła albo też w pewnych okolicznościach zmniejszyła). Lecz zmiana ta ograniczyła się na najbliżej kolei położonych majątkach i na ogólne położenie nie wywarła wielkiego wpływu. Sytuacya się jednak zmieniła, gdy zbudowane koleje celem największej fruktyfikacyi włożonych kapitałów szukały największej ilości przesyłek, na ile możności najdalsze odległości i podejmując nareszcie między sobą walkę konkurencyjną, zaprowadziły taryfy różniczkowe i specyalne.

Nie wchodząc w rozbieranie istoty zasady i praktycznego zastosowania tych taryf, naznaczamy tylko że dopiero przez nie świat produkcyjny uległ gwałtownej i radykalnej zmianie, albowiem najważniejsze czynniki każdej kalkulacyi rolniczej w nieprzewidziany sposób zmienione zostały.

Ta zmiana dotykała tak dobrze produkcyą od miejsc konsumcyi oddalonych (strefy produkcyjne) jako też bliższą dotychczas rentę gruntową, albowiem położenie ekonomiczne zmienione i cały świat produkcyjny poprzesuwany został.

Nastąpiło pod względem ekonomicznym przybliżenie miejsc konsumcyjnych z miejscami odległej produkcyi, a przy nader korzystnej zmianie stosunków dla właśnie tych oddalonych okolic (krajów), nastąpiło tem samem zniżenie renty gruntowej w bliższych położeniach (strefa II i III) renty gruntowej, która jak wyżej była mowa, przy kupnach i przeniesieniu majątków w drodze spadkowej skapitalizowaną i zapłaconą lub policzoną została. Te okoliczności spowodowane zaprowadzeniem taryf różniczkowych i specyalnych zaostrzyły się i spotężniały jeszcze, gdy obok kolei żegluga parostatkami i przeróżne przyrządy do łatwiejszego ładowania i transportowania stanęły w szereg bojowy przeciw naszej produkcyi rolniczej i sprowadziły nam konkurencyę zamorską.

Zbytecznem byłoby opisywać, jaki cios ta konkurencya zadała rolnictwu naszemu, każdy rolnik wie o tem z własnego doświadczenia i każdy z osobna uczuł nieszczęście ogólne. Śmiało można twierdzić, że konkurencya zamorska zniszczyła płacony przy kupnach, a policzony przy pertraktacyach spadkowych, kapitał gruntowy, o którym wyżej już mówiliśmy, że był wyrazem rachuukowym renty gruntowej, a jeżeli pomoc nie przyjdzie, zniszczy wartość naszej ziemi, aż do poziomu wartości ziemi w krajach najodleglejszych, z doliczeniem chyba nader małej kwoty, przedstawiającej skapitalizowaną różnicę kosztów dowozu na wielkie targi europejskie.

To pewnem jest, że kapitał gruntowy procentów już dziś nie daje, że zatem renta gruntowa istnieć przestała i dlatego nazywaliśmy obecne przesilenie kryzą renty gruntowej.

Samo przez się rozumie się, że mówimy o ogóle i że w pojedynczych wypadkach stan rzeczy cokolwiek korzystniej się przedstawi, to jednak ogólnego położenia nie zmienia. *Herman Czecz.*

(Dokończenie nastąpi).

Rozmaitości.

Środek na rozwolnienie u cieląt i prosiąt. Niewątpliwem i najskuteczniejszem lekarstwem na biegunkę u ssących cieląt ma być rektyfikowany kwas karbolowy, którego 20 kropli wlewa się do jednego litra letniej wody i zadaje się cielęciu trzy razy dziennie po dobrej łyżce, pozostałą zaś resztę daje się matce cielęcia. Powtarza się to codziennie tak długo, aż biegunka zupełnie ustanie. Wszelkie inne ostrożności nie są już potrzebne.

U prosiąt panuje nieraz biegunka epidemicznie i sprowadza wielką śmiertelność. Zadawać więc należy roztworzony, dwóprocentowy kwas karbolowy kilka razy dziennie, co działa stanowczo na uzdrowienie, a zadawany ze zwykłą karmą innym, zdrowym jeszcze prosiętom chroni je przed tą słabością.

(Allg. Zeitg. f. d. Land. u. Forstw.)

Działanie gnojówki na trawy. „Tygodnik gospodarczo-domowy podaje następujące w tym względzie próbne wyniki: Odmierzono trzy jednakiej wielkości trawami obsiane pola, przedzielając każde na dwie połowy, z których jedną polewano gnojówką (7500 litr. na hektar, t. j. około $1^3/_4$ morga), druga zaś połowa pozostała bez tego pognoju. Każdą z tych części po-

dzielono znowu na dwie połowy, zbierając z jednej siano, z drugiej nasienie traw.

Dokładnie zważone zbiory wydały jak następuje:

	Zielonej paszy	Siana.	Nasienia i słomy.
1. Avena elatior gnojone	18.417 kilg.	4.245 kilg.	13.360 kilg.
„ „ nie gnojone	11.596 „	3.379 „	10.942 „
2. Lolium perenne gnojone	11.040 „	2.728 „	9.384 „
„ „ nie gnojone	3.440 „	1.016 „	3.396 „
3. Festuca pratensis gnojn.	13.344 „	3.338 „	—
„ „ nie gnojone	4.480 „	1.342 „	—

Po uskutecznieniu chemicznej analizy z sianem trawy Avena elatior okazał się wpływ polewania gnojówką również bardzo skutecznym, gdyż stosunek pożywności wynosił na polu polewanem jak 1:4·01, na polu zaś niepolewanem jak 1:5.81.

Przybliżone oznaczenie wagi mięsa karmnych wieprzy. Przy sprzedaży wieprzy bez ważenia ponosi rolnik stratę, gdy rzeźnik lub handlarz nabywa w skutek długiego doświadczenia takiej wprawy w oszacowaniu, iż bardzo rzadko i tylko nieznacznie omylić się może. Należy więc, by mieć przypuszczalne przynajmniej pojęcie o wadze mięsa i tłuszczu (po zabiciu, nie zaś żywej wadze) sprzedawanego wieprza, użyć pojedynczej metody Wagnera wykazującej w przybliżeniu tę wagę (Schlächtergewicht). Mierzy on zwykłym sznurkiem długość wieprza, począwszy od wierzchu głowy między uszami, aż do końca grzbietu przy osadzie ogona i notuje odpowiednią liczbę cali; następnie odmierza objętość przednią, tuż za przedniemi nogami na piersiach, prostopadle przez grzbiet i mnoży ostatnią cyfrę przez poprzednią (czyli długość przez objętość) otrzymany zaś iloczyn dzieli przez 11, jeżeli wieprz jest dobrze dopasiony, przez 12 jeżeli opas średnio jest przeprowadzony, a przez 13, jeżeli wieprz w połowie tylko jest ukarmiony. Otrzymana liczba stanowi przybliżoną wagę mięsa w funtach cłowych.

(Landw. Zeit f. Westfalen u. Lippe).

Ilość dzienna zielonej koniczyny potrzebnej do odpowiedniego utrzymania jednej krowy obrachowuje się w przybliżeniu w następujący sposób: Koniczyna zielona zawiera w sobie części organicznych przed zakwitnięciem 15·5, w pełnym kwiecie 18·3, zatem w przecięciu 16·9%. Krowa potrzebuje na 1000 kilogramów żywej wagi 24 kilogramów części organicznych. Jeżeli więc krowa ma żywej wagi 500 kilogramów, to potrzebuje 12 kilogr. części organicznych w codziennej paszy, czyli (16·9 : 100 = 12 : x). 71 kilogramów zielonej koniczyny; krowa zaś ważąca 400 kilogramów, potrzebuje dziennie tylko 57 kilogr. zielonej koniczyny.

(Z wiedeńskiej gospodarczej gazety).

Wyniki upraw doświadczalnych z kartoflami w r. 1884 podane w „Rolniku lwowskim“.

Zakupione przez Komitet Galicyjskiego Towarzystwa rol. w roku przeszłym kartofle, przeznaczone dla doświadczeń, rozdane zostały gospodarzom, którzy odpowiednio do instrukcyi nadesłali dokładne sprawozdanie. Zawartość skrobi badaną była częściowo w Dublanach. Próbki do sadzenia nadeszły wogóle bardzo późno.

Z przytoczonych sprawozdań, podajemy główne daty.

Gatunek gleby.	Czas sadzenia.	Czas zbioru.	Ilość zbioru z 1 kilogr.	i skrobi.
Achilles.				
W glinie piasczystej.	10 maja.	2 paźdź.	3 90	kilogr.
„ zwięzłej.	15 „	13 „	3·62	„
W głębokim rumorzu.	13 „	27 wrześ.	7·00	20%
W czarnej glinie w 3 pożytku.	12 „	14 paźdź.	18·30	16·9 „
Aurelia.				
W ziemi gliniastej obfitej w pruchnicę.	17 maja.	6 paźdź.	13.76	17·7 „
W czarnoziemiu.	12 „	16 wrześ.	17·54	18 2 „
W ziemi gliniasto-piaskowej, wilgotnej	18 „	15 paźdź.	10 81	17·8 „
Matador.				
W ziemi gliniastej obfitej w pruchnicę		16 paźdź.	8 66	13·7 „
W ziemi gliniasto piaskowej wilgotnej.	18 maja.	15 „	6·44	16·5 „
W ziemi czarnej przepuszczalnej	12 „	22 wrześ.	13·—	15·— „
W ziemi glince lekkiej nieprzepuszczalnej.	19 „	33 paźdź.	6 84	18·5 „
Frühe Nassengrunder.				
W ziemi piasczystej po kukurudzie.	12 maja	18 wrześ.	7·80	16 2 „
W głębokim nawozie.	13 „	17 „	4 00	17·0 „
W ziemi gliniastej na korczunku	15 „	20 „	7 20	14·5 „
Na piasczystem namulisku	12 „	2 paźdź.	2·69	18·2 „
Oneida.				
W czarnoziemiu gliniastem	10 maja.	4 paźdź.	7·46	13·9 „
W ziemi piasczystej.	22 kwiet.	18 wrześ.	13·15	16 9 „
W szarej glinie z niewielką ilością pruchnicy.	6 maja.	1 paźdź.	4·85	13·6 „
W lekk. nieprzep. glince	26 kwiet.	13 „	7 44	19·0 „
W czarnoziemiu.	29 „	5 „	7·35	15·8 „
„	26 „	1 „	10·00	14·7 „
W czarnej dobrze uprawnej ziemi.	17 „	6 wrześ.	21·11	14·3 „
Richtera wczesne cebulki.				
Na gliniastym korczunku	15 maja.	10 wrześ.	4·8	14·7 „
Rumbusek'a Zborowskie cesarskie.				
W ziemi gliniastej wilgotnej.	18 maja	5 paźdź.	8·00	17·5 „
W czarnoz. gliniastym	10 „	5 „	7·60	13·9 „
W czarnoziemiu	5 „	1 wrześ.	3·55	14·6 „
„	21 kwiet.	16 „	17·75	13·5 „
W ziemi pruchniowej.	29 „	5 paźdź.	11·93	16·4 „
W czarnoziemiu.	28 „	3 „	10·66	13·9 „
Champion.				
W ziem. glin.-piaskow.	18 maja.	15 paźdź.	10·46	21·[illegible] „

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi, Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela zwyczajnego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie do wykładu jednej z nauk zawodowych a zarazem dyrektora szkoły.

Z posadą tą połączona jest, oprócz wolnego pomieszkania płaca roczna w kwocie 1700 złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 200 złr. w. a.

Nauczyciele zwyczajni szkoły Czernichowskiej są urzędnikami krajowymi — jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustanową służby krajowej z dnia 23 Marca 1886, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie praw i obowiązków dyrektora mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia,

2) krótki życiorys,

3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 15 Czerwca 1885 r.

We Lwowie dnia 14 Kwietnia 1885.

Wiadomości handlowe.

Kraków 28/4. za 100 klg. Pszenica biała od 8·25 do 9·10; jara od 8·25 do 8·65; czerwona od 8·25 do 9·—. Żyto od 7·10 do 7·35. Jęczmień od 7·25 do 8·—. Owies od 7·75 do 8·25. Kukurudza od 7·25 do 8·—. Groch od 7·50 do 9·75. Fasola od 10·— do 12·25. Wyka od 6·— do 6·25. Tatarka od 7·50 do 8·—. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 40·— do 50·—; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·— . Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Mąki w młynach od Nr. 9 do do Nr. 0, od 7·40 i 8·40 do 17·40 i 18·60. Mąka czerwona 5·—. Otręby od 4·20 do 4·40. Spirytus z opłatą na 75⁰ Tral. hektoliter złr. 51·85. Okowita z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. 51·85.

Rzeszów 22/4. za 100 klg. Pszenica od —·— do 8·25. Żyto od —·— do 7·25. Jęczmień od —·— do 8·—. Owies od —·— do 8·—. Groch od —·— do 9·50. Fasola od —·— do 9·50. Wyka od —·— do —·—. Proso do 8·75. Tatarka od —·— do 10·50. Rzepak od —·— do —·—. Okowita 1 litr 30 ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 28/4. za 100 klg. Pszenica od 8·25 do 8·60. Żyto od 7·75 do 8·40. Jęczmień od 7·75. do 8·30. Owies od 7·40 do 7·64. Groch od 10·— do 12·—. Bób od 8·— do 8·30. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —.— do —·—. Ziemniaki od 2·80 do 3·—. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od 45·— do 50·—. Siano od 1·90 do 2·—. Siano z koniczyny od 2·80 do 3·—. Słoma od 1·50 do 1·60. Okowita za 1 litr —·56. Masło za 1 klg. od —·75 do —·80.

Wiedeń 28/4. Za 100 klg. Pszenica od 8·40 do 10·60. Żyto od 7·65 do 8·90. Jęczmień od 6·50 do 10·—. Kukurudza od 7·— do 7·50. Owies od 7·85 do 8·50. Tatarka od 7·— do 7·50. Rzepak od 12·25 do 12·75. Fasola od 9·— do 10·50. Groch od 9·50 do 13·—. Soczewica od 8·— do 16·—. Wyka od 6·50 do 7·25. Proso od 6·50 do 7·25. Koniczyna od 45·— do 55·—. Siemie lniane od 13·50 do 14·50. Siemie konopne od 14·— do 15·—. Spirytus za 10.000 lit. prct. od złr. 28·75 do 29·—.

Wrocław 28/4. Za 100 klg. Pszenica biała od 17·— do 17·50 M. żółta od 16·50 do 17·20 M. Żyto od 13·10 do 14·30 M. Jęczmień od 12·50 do 15·— M. Owies od 14·40 do 14·80 M. Groch od 12·— do 17·— M. Wyka od 11·20 do 12·30 M. Fasola od 15·80 do 18·50 M. Łubin żółty od 7·50 do 8·30 M. niebieski od 7·20 do 8·10 M. Kukurudza od 12·60 do 13·40 M. Rzepak od —·— do —·— M. Siemie lniane od 22·— do 26·50 M. Siemie konopne od 20·50 do 22·50 M. Koniczyna czerwona od 54·— do 84·— M. biała od 66·— do 116·—M. Tymotka od 34·— do 40·— M. Spirytus za 1 hktl. od —·— do 40·50 M.

Nafta za 100 klg. amerykańska od 23·50. do 23·75.; galicyjska od 21·50 do 22·—.; rosyjska od 9·— do 9·10.

Giełda za 100 rubli płacą złr. 121·— żądają złr. 123·—.
„ „ „ marek „ „ 61·35 „ „ 62·10.

Koszta transportu (za 10.000 klg. w pełnym wagonie): za zboże *rosyjskie* z **Brodów** do Lwowa złr. 33·20; do Rzeszowa 71·60; do Krakowa 91·—; do Wiednia 175·60; do Wrocławia m. 229·—. Za zboże *galicyjskie* z Brodów do Lwowa 34·30; do Rzeszowa 74·60; do Krakowa 103·—; do Wiednia 199·—; do Wrocławia m. 288·—. Z **Tarnopola** do Lwowa 50·—; do Rzeszowa 81·—; do Krakowa 116·—; do Wiednia 213·—; do Wrocławia m. 293·—. Z **Przemyśla** do Lwowa 37·50; do Krakowa 65·—; do Wiednia 161·50; do Wrocławia m. 236·—. Z **Rzeszowa** do Krakowa 56·—; do Wiednia 144·—; do Wrocławia m. 218·—. Z **Tarnowa** do Rzeszowa 31·—; do Przemyśla 49·—; do Lwowa 69·—; do Krakowa 30·—; do Wiednia 124·—; do Wrocławia m. 168·—. Z **Nowego Sącza** do Tarnowa 29·50; do Rzeszowa 72·70; do Lwowa (via Zagórz) 89·50; do Tarnopola (via Tarnów) 142·50; do Krakowa 71·40; do Wiednia 151·80; do Mysłowic 107·40. Z **Krakowa** do Lwowa 96·—; do Wiednia 130·—; do Wrocławia m. 148·—.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.